

Na Rozstajach

Nr 09 (317)
Październik 2018 r.

Rok Duszpasterski
2017 / 2018



Duch, który umacnia miłość
Dwuletni program duszpasterski 2017 - 2019

Grafika: Piotr Dembski



Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał» (Rdz 2, 15). Księga Rodzaju, przypomina nam, że Stwórca powierzył ziemię człowiekowi, aby ją uprawiał i troszczył się o nią. Poprzez swą działalność w rozmaitych środowiskach tego świata wierni przyczyniają się do realizacji uniwersalnego zamysłu Bożego. Praca i jakakolwiek inna aktywność, wykonywana z pomocą Bożej łaski, staje się środkiem uświęcania codziennego życia.

Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. (6 X 2002), kanonizacyjnej na placu św. Piotra

W numerze m. in.: Fotoreportaż * Zostałem z Wami * Rozważania na niedziele * Chodzę z Bogiem tam, gdzie nie chcę * Uroczystości NMP: Częstochowskiej - Matki Wolności * Niech się niesie * Walka o przyłączenie Pomorza do Polski * Rekolekcje o kryzysie męskości * Poczytaj mi, tato * Zgadywanki dla dzieci * Niekończące się wybory * Przekazanie relikwii * Humor * Z życia parafii.

W roku 1231 pod wodzą mistrza krajowego Hermanna Balka Krzyżacy, pod Toruniem, przekroczyli Wisłę i rozpoczęli pochód na północ. W roku 1237 założyli na terenie dzisiejszego Elbląga swój gród i dali początek miastu.

Pierwsza, zapewne prowizoryczna, świątynia stanęła pośrodku zakładanego miasta około 1240 roku. *Poświęcono ją patronowi żeglarzy – św. Mikołajowi.*

W dniu 26 kwietnia 1777 roku podczas potężnej burzy wyładowanie atmosferyczne uderzyło w wieżę, która stanęła w płomieniach. Pożar strawił wieżę i dach kościoła oraz uszkodził sklepienie.

Wieża została odbudowana dopiero po 130 latach. Poświęcono ją w dniu 24 października 1906 roku. Jej renesansowe zakończenie wraz z krzyżem góruje obecnie na wysokości 97 metrów, co stawia ją w rzędzie najwyższych w północnej Polsce.

Ostatni niemiecki proboszcz parafii św. Mikołaja Arthur Kather szczególną troską otoczył polskich robotników przymusowych, dla których odprawiał nabożeństwa. Przeciwstawiał się drastycznym zarządzeniom władz hitlerowskich, co stało się przyczyną jego usunięcia w dniu 12 września 1940 roku.

W styczniu 1945 roku Stare Miasto Elbląg zostało ogłoszone twierdzą i w związku z tym, w wyniku ostrzeliwania uległo całkowitemu zniszczeniu. W dniu Matki Boskiej Gromniczej 2 lutego 1945 roku spłonęła ponownie świątynia Staromiejska.

Prześladowanie duchowieństwa – po drugiej wojnie światowej - nie pozwoliło na odbudowę świątyni, dopiero od roku 1954 ks. Gedymin Pilecki podjął się rekonstrukcji nowego, tym razem trójkalenicowego dachu, wykonanego z żelbetu. Również jego dziełem było pokrycie wieży blachą ocynkową.

Wyposażenie wnętrza kościoła jest w większości gotyckie i renesansowe. Wśród najcenniejszych zabytków wymienia się m.in.:

- brązową chrzcielnicę z 1387 roku,
- ołtarz Trzech Króli z około 1520 roku,
- ołtarz Bractwa Przewoźników Wiślanych z około 1510 roku z rzeźbą Pokłon Trzech Króli,
- renesansowy ołtarz Bractwa Czeladników Szewskich z 1520 roku,
- ołtarz Najświętszej Marii Panny z około 1520 roku
- późnogotycki ołtarz szafkowy Cechu Słodowników z około 1515 roku,
- manierystyczną ambonę z 1588 roku,
- późnogotycką rzeźbę Świętej Niewiasty,
- relikwiarz Krzyża Świętego z pierwszej połowy XV wieku.

Szczególnością katedry stanowią także witraże wykonane w latach 1969-1989, przedstawiające dzieje zbawienia od Stworzenia Świata do Sądu Ostatecznego.

Opracowanie i zdjęcia *Ryszard Balewski*



cd. na stronie 15

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXVII Niedziela zwykła - 07.10.2018 r.

Mk 10, 2-16 – GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

W czasach Jezusa kobieta uznawana była za całkowicie zależną od swojego męża, a według dominującej wśród faryzeuszów interpretacji prawa Mojżeszowego mąż mógł oddać ją z jakiegokolwiek, najbardziej nawet blahego powodu. Również dzieciom odmawiano wówczas jakichkolwiek praw. Według ówczesnej pedagogiki dziecko miało dopiero stawać się pełnowartościowym człowiekiem, ucząc się - dzięki surowej dyscyplinie - rozróżniać między dobrem a złem.

Jezus, biorąc w obronę instytucję małżeństwa i oburzając się na swoich uczniów, którzy lekceważyli dzieci i odmawiali im dostępu do Niego, uczy nas szacunku dla innych. Drugiego człowieka nie można traktować w sposób instrumentalny. Nie można też gardzić tymi, którzy wydają się słabsi czy mniej ważni. Jedność i równość ludzi oraz ich różnorodność należy do istoty Bożego zamysłu w stosunku do świata.

Biblijny opis stworzenia wyraża to, ukazując zasadniczą różnicę między kobietą a wszelkimi innymi stworzeniami, które nie mogą stanowić dla człowieka „odpowiedniej pomocy”. Związek mężczyzny i kobiety, którzy - przy całej swojej odmienności - mają stawać się „jednym ciałem”, ukazuje zarazem, że jedność, której pragnie Bóg, nie oznacza identyczności i uniformizmu, ale domaga się poszanowania odmienności drugiego człowieka.

Najwyższym przykładem szacunku dla człowieka jest Jezus, który, będąc sam jeden równy Bogu, stał się bratem słabych i grzesznych ludzi i ofiarował swoje życie za nich.

ks. **Mariusz Górny**, paulista

XXIX Niedziela zwykła - 21.10.2018 r.

Mk 10, 35-45 – CO CHCEMY GŁOSIĆ?

Prozaiczne, nagłe i niespodziewane wyłączenie prądu. Ojciec św. odłożył przygotowane kartki homilii. Podeszedł do zgromadzonych i przekazał jedno zdanie: *Misje to pasja życia!*

Przeżywamy dziś Światowy Dzień Misyjny i to słowo zostanie odmienione przez wszystkie przypadki w każdej społeczności medialnej. Nasi duszpasterze podają statystyki, przypominają naukę Kościoła o odpowiedzialności za ewangelizację. Tymczasem warto podejść do chrzcielnicy, przy której każdy z nas stał się dzieckiem Boga i przybliżył się do tronu łaski i miłosierdzia, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków. Natchniony autor drugiego czytania zaprasza do przeżywania jedności z Mesjaszem: *mając Arcykapłana Wielkiego...* Ta jedność przechodzi we wspólne pragnienie, którym jest zbawienie wszystkich ludzi.

Niedziela misyjna przypomina, że każdy z nas na mocy sakramentu chrztu powołany jest do głoszenia Ewangelii Jezusa. Każdy zgodnie ze swoim powołaniem. Ale zawsze z pasją, która angażuje całą osobę.

Ewangelizacja to służba w Kościele i dla człowieka. Chrystus wskazuje charakterystykę swojego ucznia - misjonarza: *Bo i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu* (por. Mt 20, 28).

Misjonarz zawsze musi być tą „piątą ewangelią”, którą pragnie czytać świat. Do cywilizacji czekającej na Boga trzeba pójść, niosąc Go w swoim sercu i dłoniach,

ks. **Maciej Będziński**, sekretarz Papieskich Dziel Misyjnych

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

XXVIII Niedziela zwykła - 14.10.2018 r.

Mk 10, 17-30 – ON SAM JEST NAGRODĄ

Może i dobrze, że prawdopodobnie nikt nie przeprowadził badań ukazujących, o co ludzie proszą Pana Boga. Ale często podczas sprawowanych Mszy Świętych słyszymy prośby o zdrowie, o powodzenie podczas egzaminu, o zgodę w rodzinie, o trzeźwość i wiele, wiele innych spraw.

Z Pisma Świętego zapewne pamiętamy choćby wspaniałą modlitwę Salomona o mądrość w rządzeniu narodem wybranym (1 Kri 3, 11 nn), o błogosławieństwo z Księgi Liczb (Lb 6, 24), wiele prośb o zwycięstwo nad wrogami.

Dzisiaj mamy rzadką okazję, by wysłuchać pięknej lekcji o modlitwie, w której prosimy o obecność Pana Boga w naszym życiu. Mądrość Boga jest wartością wyższą niż wszystko na ziemi (I czytanie), słowo Boga jest darem, który pomaga dobrze decydować, wybierać: przyjmować dobro i odrzucać zło (II czytanie). Wolność od tego, co materialne, jest warunkiem swobodnego pójścia za Chrystusem (Ewangelia).

Oczywiście, nie znaczy to, że nie mamy prosić o to, co potrzebne jest w naszej codzienności, przeciwnie, warto, a nawet trzeba wypowiadać z ufnością przed Panem Bogiem to wszystko, co jest naszą bolączką, problemem, potrzebą. Ale też warto zauważyć, że nieraz podczas wypowiedziania prośby otwierają się nasze oczy i dzięki temu otwarciu możemy zauważyć coś znacznie ważniejszego niż to, o co prosiliśmy. No i trzeba pamiętać, że Pan Bóg uważnie słucha tego, co mówimy, ale nie wszystkie prośby spełnia tak, jak my byśmy tego pragnęli.

Miał rację święty Ignacy, który prosił, by Pan Bóg zabrał mu wszystkie zdolności, pamięć i talenty, a dał siebie, swą obecność. To naprawdę wystarczy!

ks. **Zbigniew Kapłański**

XXX Niedziela zwykła - 28.10.2018 r.

Mk 10, 46-52 – KRZYK CIERPIĄCEGO

Dzisiejsza liturgia słowa wiele mówi o placzu ludzi cierpiących: *Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem* (I czytanie). Bóg natomiast wyraźnie widzi każdy płacz, cierpienie i nie jest obojętny na jęk, ponieważ tych, którzy *wyszli z placzem, przyprowadzi do siebie wśród pociech.*

Również dzisiejszy psalm zapewnia nas, że ci, którzy (teraz) *we łzach sieją*, (kiedyś) *żąć będą w radości*, ci, którzy obecnie zmagają się z codziennością i pracując dla dobra innych, *idą i placzą, niosąc ziarno na zasiew*, kiedyś obejrzą owoce swoich zmagania, *z radością niosąc swoje snopy.*

Dlaczego winniśmy w to wszystko niezachwianie wierzyć? Dlaczego mamy wierzyć w odmianę naszego losu? Dlatego, że Bóg stał się człowiekiem i przez to pokazuje, że nas rozumie. Jezus *może współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą* (II czytanie). Trzeba nam wierzyć w nadejście ulgi w cierpieniu, ponieważ w dzisiejszej Ewangelii Jezus uzdrawia Bartymeusza, okazując wszystkim, że dla kogoś, kto wierzy, nie ma nic niemożliwego.

Dzisiejsze słowo jest specjalnie skierowane do cierpiących: wołajcie, nie ustawajcie, błagajcie Boga, a Was usłyszyci. Nawet jeśli inni już nie wołają, jeżeli próbują Was uciszyć, gaszą Waszą nadzieję, proście jak Bartymeusz: *Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!* On na pewno to posłyszyci, przystanie koło Was i dokona cudu. A do tego otrzymacie - tak samo jak Bartymeusz - zasłużoną pochwałę: *Twoja wiara cię uzdrowiła.*

ks. **Adam Rybicki**



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Slawomirem Ode-rem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

wskazań. Jaki obraz jego zaangażowania w prace soborowe ujawnił się w czasie procesu kanonizacyjnego?

Lektura zebranych materiałów pozwala

na stosowanie wzglę-

dem Karola Wojtyły jednoznaczne- go sformułowania: „syn soboru”. Jego udział w pracach soborowych był imponujący, pełen kreatywności. Wszystko to przełożyło się na jego pracę duszpasterską, czy jako biskupa, czy potem, jako papieża. W swojej posłudze Wojtyła niejako wyprzedzał sobór. Na szczeblu lokalnym, w krakowskim Kościele prezentował styl myślenia i działania, jaki *Yaticanum Secundum* formułował dla całego świata.

W sytuacji, w jakiej po II wojnie światowej znalazł się Kościół polski, kwestia świadomości przynależności do Kościoła powszechnego, katolickiego, odgrywała szalenie ważną rolę. Wojtyła zaangażował się w prace soborowe bez reszty, przedstawiając ważne postulaty w zakresie obrony godności człowieka, jego praw, ale i obowiązków wiernych.

Krakowski arcybiskup kształtował sumienia, wykładając prawdę chrześcijańskiej doktryny, przechowując pamięć o świadkach wiary. Interesował się materialnymi, moralnymi i duchowymi potrzebami ludzi. Najbardziej cenił bezpośredni i głęboki kontakt z drugim człowiekiem. Spotykał się więc z księżmi, odwiedzał wszystkie parafie.

Od samego początku aktywności duszpasterskiej dostrzegał i cenił wkład oraz potencjał świeckich. Angażował się w duszpasterstwo akademickie, w formację ludzkich sumień, rozwój kultury. Doceniał rolę, jaką w kształtowaniu ludzi odgrywa prasa, był otwarty na dialog z niewierzącymi. Wszystko to stało się fundamentem stylu papieskiej działalności.

Czy natknął się ksiądz na jakiś wyjątkowy dokument, który wyszedł na światło dzienne w trakcie procesu kanonizacyjnego?

Owszem. Komisja historyczna dotarła do listów, które kardynał Wojtyła pisał do biskupów, księży i świeckich w trakcie trwania soboru. W ich treści można rozpoznać charakterystyczne dla niego myśli i metodykę pracy, które później znalazły swój oddźwięk w soborowym *vademecum* zatytułowanym *U źródeł odnowy*. Wojtyła pragnął wciągnąć diecezję krakowską w nurt odnowy nadciągający znad Tybru.

Pierwszy z tych listów powstał 5 listopada 1962 roku w Rzymie w czasie otwarcia soboru. Snując refleksje nad odpowiedzialnością za prace soborowe każdego biskupa, Wojtyła zabiegał o to, by wiernym swojej diecezji przybliżyć metodę pracy i zakres tematów, jakie podejmował sobór. Przypominał także, że biskupi skupieni wokół papieża „pracują dla zbawienia dusz”.

Liczne kolejne listy – jest ich 11 – napisane między 1962 a 1965 rokiem są dowodem na duszpasterską gorliwość przyszłego papieża, na pragnienie zachowania jedności z Kościołem powszechnym. Głęboka wiara młodego arcybiskupa już wtedy pozwalała wyczuć jego wyjątkowość. W liście z 16 września 1964 roku do uczestników liturgii w wawelskiej katedrze Wojtyła podkreśla wagę relacji, jakie nawiązują się między biskupami i ich lokalnymi Kościołami wokół grobu św. Piotra. Dziękuje swoim wiernym za modlitwy w intencji soboru oraz za odprawione msze i czuwania modlitewne. „Teraz, kiedy sobór wkroczył w fazę końcową, potrzebuje tak bardzo waszych małych zwycięstw, dzieł pokuty i postu. Tak jak na początku potrzeba było waszych modlitw i dobrych uczynków, by prace posuwały się do przodu” – pisze Wojtyła.

Później biskup wezwał swoją diecezję do wielkiej nowenny, duchowego przygotowania do przewidzianych na 1966 rok obchodów 1000. rocznicy chrztu Polski. W jego przekonaniu była to okazja do wdrożenia konkretnych wskazań soboru. Odczytując go jako dar Opatrzności Bożej, krakowski arcybiskup wskazywał na sobór jako na „początek nowego tysiąclecia i zakończenie minionego”.

cdn.

Papież jako kapłan dawał się innym. To była konsekwencja jego miłości do Boga.

Dokładnie tak. Jan Paweł II przenikliwym spojrzeniem ogarniał człowieka, był czujny na najgłębsze, wewnętrzne jego potrzeby, na pragnienia dotarcia do prawdy o samym sobie i o sensie istnienia świata. Jego żywe poszukiwanie człowieka nie sprowadzało się jedynie do opisu socjologicznych zjawisk, ale było osobistym zaangażowaniem. Wybrzmiewało w jego zdecydowanych i mocnych słowach w obronie godności i wolności człowieka. Był nieustępliwy w walce ze „strukturami zła i grzechu”. Wzywał do budowania „cywilizacji miłości”, która stworzy każdemu człowiekowi możliwość zapracowania na chleb codzienny, godne warunki życia dla rodzin, sprawiedliwe i solidarne społeczeństwo, którego najwyższym celem jest wspólnota z Bogiem.

To było jego poszukiwanie bliskości z człowiekiem. Chciał uczestniczyć w jego radościach i cierpieniach. Dlatego ludzie tak bardzo go pokochali. To był fenomen. Młody Karol przecież stosunkowo wcześniej stracił własną rodzinę, a mimo to w sercu nosił silne poczucie sensu rodzinnego życia. A w listach, które przychodziły do mojego biura, ludzie pisali o Janie Pawle II jak o członku swojej rodziny: „Lolek”, „Karol”, „wujek”, „dziadek”, „ojciec”. Taki stosunek mieli do niego nie tylko katolicy. Najbardziej uderzające dla mnie było spotkanie z pewną żydówką. Powiedziała mi, że dwukrotnie straciła ojca: po raz pierwszy, kiedy zmarł jej biologiczny tata, a potem z odejściem Jana Pawła II.

Karol Wojtyła jako młody krakowski biskup był jednym z protagonistów Soboru Watykańskiego II. Jan Paweł II był profetycznym prekursorem, ale i wykonawcą soborowych

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!

Chodzę z Bogiem tam, gdzie nie chcę

„Chodzę z Bogiem” - nie jest to moje sformułowanie, ale ojca Adama Szustaka. To taki stan, w którym chcę się nieustannie znajdować. Czasami próby trwania w nim przypominają górską wspinaczkę po śliskim, stromym zboczu bez odpowiedniego obuwia... Nie jest to wcale łatwe, biorąc pod uwagę to, jak często trzeba rezygnować ze swoich egoizmów. A sprawia to szczególną trudność osobom, które lubią mieć nad wszystkim kontrolę i nie chcą jej tracić.

Na dłuższą metę takie życie „pod kontrolą” jest bardzo męczące, staje się samotne i oparte na powtarzaniu tego samego schematu. Nie umiem żyć „pod linijkę”. Moje ścieżki są zawile i zazwyczaj prowadzą przez to, czego nie chcę. Przez poczucie, że: „to nie jest moje miejsce”, „to nie jest ktoś, kogo powinnam nazywać przyjacielem”, „to nie jest zajęcie, którym powinnam się zajmować”. Jednak ostatecznie Bóg Ojciec potrafi wyprostować każdą drogę i doprowadzić nas w najlepsze miejsca. Słuchanie swojego serca nie jest proste, zwątpienie przychodzi bardzo łatwo. Ale przewodnik po tym sercu jest tylko Jeden.

Bóg jest Twoim najlepszym przyjacielem

Dla niektórych to może być szok. Ale tak właśnie jest. Kim jest najlepszy przyjaciel? To ktoś taki, kto zna Cię lepiej niż Ty sam. Kto zawsze udzieli Ci dobrej rady, ale niekoniecznie takiej, jaką chciałbyś usłyszeć. To ktoś taki, kto czasami włoży Ci Twój własny palec w oko, tylko po to, aby zwrócić Twoją uwagę na coś ważnego. Możesz Go posłuchać lub nie, bo On, jako najlepszy przyjaciel nie próbuje Tobą manipulować. Jeśli jedną z Twoich głównych cech jest

upór, najpewniej nie zdecydujesz się od razu na „chodzenie z Bogiem”. Może się jednak okazać, że w tych wszystkich drogach, zawitych i krętych On przez cały czas Ci towarzyszył, szedł ramię w ramię i czekał na Twój znak, a czasami podstawał Ci nogę tylko po to, żebyś nie upadł niżej, niż to konieczne.

Pójdiesz tam, gdzie nie chcesz, ALE przynajmniej z dobrą obstawą

Moje pogłębianie wiary rozpoczęło się od obejrzenia nagrania z konferencji ojca Szustaka, na której analizował biblijną opowieść o Gedeonie. W tej historii Gedeon z garstką ludzi, uzbrojony w garnki pokonuje całą armię. Kiedy ją usłyszałam, to zrozumiałam, że ten



szaleniec boży z kilkoma ludźmi i garnkami, to ja. Dlaczego? Bo tak, jak Gedeon, ciągle chodzę tam, gdzie nie chcę. Ciągłe robię to, czego nie chcę i nieustannie spotykam ludzi, których wcale nie chcę spotykać. Warto wspomnieć, że link do nagrania ze wspomnianej konferencji otrzymałam od koleżanki, której wcale nie lubiłam (w tym miejscu szczerze pozdrawiam). A mimo to Bóg jakoś tak kieruje moim życiem, że finał zawsze jest dobry, a nawet powiedziałabym, że najlepszy z możliwych.

Czasami mam wrażenie, że Bóg, wysyłając mnie tam, gdzie nie chcę, zwalcza mój pesymizm. Lubię czarny humor i tym humorem Bóg do mnie trafia, zwłaszcza wtedy, gdy próbuję

się z Nim spierać o to, kto ma rację.

Wiele razy doświadczyłam tego, że Bóg jest w stanie w jednej chwili zmienić bieg wydarzeń. Otworzyć drzwi, które wydawały się zamknięte i wyprowadzić z najczarniejszej dziury. Ale jak długo pozostajesz „Zosią Samosią”, tak długo nic się nie wydarzy. Bóg nie wtargnie do Twojego życia, jeżeli Go nie zaprosisz. Będzie przychodził i pukał, ale nie przekroczy progu drzwi dopóki nie krzykniesz: - „Proszę!”. W przeciwieństwie do nas, On ma naprawdę dobre maniery.

Bardzo długo możesz czuć się głupio, mając tylko garstkę ludzi z garnkami i armię wroga przeciw sobie. Ale to od Ciebie zależy, czy będziesz się tak czuł, czy nie. Jest takie powiedzenie: - „Bóg nie zsyła na nas

więcej, niż jesteśmy w stanie udźwignąć”, do tego należałoby dodać jeszcze „pójdiesz z tym, co masz” i „pójdiesz tam, gdzie nie chcesz”. Jeżeli zaufasz, że Bóg dał Ci wszystko, czego potrzebujesz do osiągnięcia celu, że gdziekolwiek pójdiesz, On pójdzie tam z Tobą, to nie będziesz czuł się jak głupek z garnkami, ale jak rycerz w lśniącej zbroi, choćbyś miał na sobie tylko pancierz z kartonu i tekturowy mieczyk.

To proste jak drut

Wcale nie. To jak codzienne rozwiązywanie supłów na bardzo poplątanym drucie. Z równoczesną świadomością, że jutro prawdopodobnie znów pojawi się w tym samym miejscu supeł, który ponownie trzeba będzie rozwiązać. Ale na tym polega życie, uciekanie od tego nie ma żadnego sensu. Ty po prostu chcesz mieć święty spokój i ja to rozumiem, jak każdy, miewam duszę leniwca. Ale na święty spokój trzeba sobie zapracować, a praca najlepiej przebiega w dobrym towarzystwie. Nie idź do niej sam, skoro Bóg chce iść tam z Tobą. Zaufaj i pozwól Mu na to. Cokolwiek robisz i czemukolwiek się dziś poświęcasz.

Monika Pawelec

Uroczystość NMP Częstochowskiej - Matka wolności

Aleja Henryka Sienkiewicza w Częstochowie prowadzi od Alei Najświętszej Maryi Panny do Jasnej Góry. Dzieli ona parki jasnogórskie na dwie części: Park im. 3 Maja i Park im. Staszica. Aleja Henryka Sienkiewicza ma około 280 metrów długości. Jest końcowym odcinkiem szlaku pielgrzymkowego, prowadzącym bezpośrednio na błonia przed klasztorem. W środkowej części alei, od strony Parku 3 Maja znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza. Mogiła



wojenna nieznanego żołnierza walczącego w wojnie polsko-bolszewickiej 1920–1921. Na mogile w 1921 roku wzniesiono pomnik, z którego ocalała jedynie płyta. Miejsce to jest świadkiem licznych uroczystości ku czci poległych obrońców ojczyzny. Każdego roku obok tego Grobu Nieznanego Żołnierza przechodzi ponad 250 pielgrzymek pieszych, w których idą dziesiątki tysięcy ludzi. Każdy z pielgrzymów może odczytać znajdujące się na płycie grobowej słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna.

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, którą przeżywamy, przypada w tym roku w przededniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Nie sposób więc dzisiaj nie spojrzeć, wraz z Maryją, z wałów Jasnogórskiego Sanktuarium na tę częstochowską



mogilę żołnierską. Maryja jak matka staje razem z nami nad grobem syna polskiego narodu. Wraz z nią stajemy też dzisiaj nad wszystkimi żołnierskimi mogiłami rozsianymi po miastach i wioskach naszej Ojczyzny oraz nad tymi poza jej granicami. A gdy już tak stojąc, na te mogiły spojrzemy, to odczytajmy wraz z Maryją wypisane na nich krwią poległych słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna. A gdy już te słowa odczytamy, to usłyszymy płynący z tych mogił głos szepczący o miłości do Ojczyzny wyrażającej się w czynie, a nie tylko w słowach i w uczuciach. Niech nam te mogiły przypomną, że są takie sytuacje, kiedy ponad dobro osobiste trzeba postawić dobro wspólne; że kiedy Ojczyzna jest w potrzebie, należy jej pośpieszyć z pomocą; że dla Ojczyzny nie można szczerzyć sił, talentów, pracy



ani życia. To ważne szczególnie dzisiaj, gdy, jak się zdaje, wielu o tym zapomina. Maryja z jasnogórskiego klasztoru, stojąca nad grobem polskiego żołnierza, przypomina, że wolność, którą się cieszymy, została wykupiona za cenę wielkiej ofiary życia naszych przodków.

Miłość do ziemskiej ojczyzny jest tylko krokiem ku miłości do ojczyzny niebieskiej. Dlatego też wszystko to, co dla nas i dla naszego narodu robi Maryja, ma nas doprowadzić do królestwa Bożego, królestwa Jej Syna Jezusa Chrystusa, na którego zawsze wskazuje. Na obrazie Matki Bożej Częstochowskiej Maryja ma wyciągniętą rękę w kierunku Jezusa. Jakby chciała powiedzieć: do Niego idźcie, Jego słuchajcie. Maryja strzeże nas i pragnie, abyśmy wypełniali słowa Chrystusa. Na weselu w Kanie Galilejskiej, gdy zabrakło wina, prosi ludzi, aby czynili to, co powie im Jej Syn. Nieustanna troska Maryi o naszą Ojczyznę i Kościół jest konsekwencją miłości do każdego z nas. Dziękujmy dzisiaj dobremu Bogu za Matkę, która troszczy się o nas i naszą Ojczyznę. Pamiętajmy, by w trudnych sytuacjach naszego życia, również tego życia społecznego, zawsze zwracać się do Niej o pomoc. W modlitwie do Niej zanoszonej, my i nasz naród, znajdziemy pociechę i nadzieję oraz wstawiennictwo u Jej ukochanego Syna Jezusa Chrystusa. Amen!

ks. Prałat **Kazimierz Wojciechowski**

Chwała Tobie Ave Maryja

*O Słodka Moja Pani .
Swoje serce niosę Ci w dani .
Bądź moją Gwiazdą .
Oświeć noc ciemną .
Bądź mi Piastunką
w tę noc bezseną :)
O najtroskliwsza Matko
nie pozwól zginąć dzieciom .
Ratuj nas w każdej potrzebie .
Składamy na Twe Święte Dłonie ...*

Barbara Wodnicka



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.

Nadeszła Jesień, bardzo lubię tę porę roku. Ma swój, specyficzny klimat, zapach, a paleta barw za oknem jest taka bogata.

Spacery po lesie dają nam szansę wsłuchania się muzykę graną przez naturę. Może trochę tej naturze pomożemy? Niech wiewiórki powychodzą ze swoich kryjówek, a kasztany z wrażenia pospadają z drzew. Śpiewajmy, tańczmy i się radujmy, a najważniejsze, żeby ta muzyka się NIOSŁA aż do samego Pana Boga ☺

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

DO CIEBIE PANIE

Do Ciebie, Panie, woła dusza moja,
Tęskni ciało me.
Gdy nie ma Cię, moje serce ogarnia lęk.
Przyjdź, dotknij mnie, rozraduj mnie.

Jezu, pragnę blisko Ciebie być.
Jezu, w Twych ramionach się skryć,
Słodycz Twą poznawać co dnia,
Przy sercu Twym trwać.

* * * * *

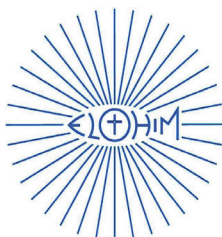
GŁOSEM TWOIM

**Ref. Głosem Twoim zostać chcę,
Mówić imię Jezus.
Głosem Twoim zostać chcę,
O miłości Twej opowiadać ludziom chcę.**

1. Pamiętam dzień, w którym znalazłeś
mnie,
Włożyłeś w usta nową pieśń.
Jej treścią życie, mądrość, siła jest.
Dziś głosem Twoim zostać chcę.

2. Każdego dnia pomnażasz siły me,
Twe Słowo Światłem stało się,
Chlebem mej duszy, wodą życia jest,
Więc głosem Twoim zostać chcę.

3. Ty Apostołom dałeś swoją moc
Twym głosem Jezu stali się
Uświęcaj serce me napełnij je
By głosem Twoim stało się



Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pośpiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl



www.facebook.com/elohimband.opatrznosc

PRZYJMIJ PANIE DZISIAJ NASZE DARY

1. Przyjmij, Panie, dzisiaj nasze dary:
Pobłogosław wino to i chleb
*Wszystko co czynimy, wszystko, co śpiewamy,
Przyjmij w darze, dobry Boże nasz. /2x*
2. Daj nam, Panie, Twymi być uczniami,
Bo zyskuje kto przy Tobie trwa.
*A Ty karmiąc nas Swoim Ciałem
Życie dajesz tym, co dla świata zmarli już. /2x*
3. Wszystkie moje troski i kłopoty,
W Twoje ręce składam, Panie mój.
*Bardzo cieszę się, że właśnie nas wybrałeś
Byśmy idąc nieśli wszystkim Imię Twe. /2x*
4. Karmisz mnie codziennie swoim Ciałem,
Poisz mnie przedziwnie swoją Krwią,
*Uczysz mnie codziennie mądrości swoim
Słowem, żebym wreszcie poznał miłość Twą. /2x*

W CIENIU TWOICH RĄK

W cieniu Twoich rąk ukryj proszę mnie,
Gdy boję się, gdy wokół mrok,
Bądź światłem bądź nadziei dniem.
Wszystkim o czym śnie, głosem w sercu mym,
Jak ręka, która trzyma mnie.
Nad brzegiem nocy, brzegiem dni,
Bądź jak skrzydła dwa, kiedy braknie sił.

Ref. Chwyć mnie i nieś.

Niech niebo bliżej będzie,
Tak bardzo chcę
W ramionach skryć się Twych.

Walki o przyłączenie Pomorza do Polski

Walki o przyłączenie Pomorza do Polski

W związku ze 100-leciem odzyskania niepodległości przypominamy sytuację, jakie panowały na Pomorzu Gdańskim w latach 1918-1920.

Warunki, jakie powstały w latach 1917-18, były wyjątkowo sprzyjające dla odrodzenia państwa polskiego. Z jednej strony rewolucje: lutowa i październikowa doprowadziły do upadku jednego z państw zaborczych - Rosję carską, a następnie Rosję burżuazyjną, z drugiej strony Ententa odniosła pełny sukces w zmaganiach militarnych z dwoma pozostałymi zaborcami - Austrią i Niemcami. Bieg wydarzeń przyspieszył wybuch rewolucji w Rosji oraz Niemczech. W Rzeszy niemieckiej w działaniach rewolucyjnych wyróżniły się przede wszystkim miasta portowe. Na Pomorzu pierwsza rada żołnierska zawiązała się 7 listopada 1918 r. w Pucku. W kilka dni później zawiązała się rada żołnierska w Wejherowie, nie wykazywała ona jednak żadnych sympatii wobec polskich aspiracji niepodległościowych.

Powstałe w tych warunkach w listopadzie 1918 r. państwo polskie obejmowało swym zasięgiem dawne Królestwo Polskie i część Galicji. Następne lata miały być okresem zaciętych walk o ustalenie granicy. Objęły one swym zasięgiem również ziemie zaboru pruskiego. W tym czasie na Pomorzu Nadwiślańskim organizowano wiece, na których ludność polska podejmowała rezolucję o przyłączeniu Pomorza Nadwiślańskiego do Polski. Powstawały też Polskie Rady Ludowe, które podporządkowały się Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu i jej Komisariatowi oraz Podkomisarjatom Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Rady Ludowe stały proklamacje i petycje do Paryża. Na konferencję pokojową wydelegowano też delegacje.

Wejherowska Powiatowa Rada Ludowa powstała na zebraniu - wiece w Sopocie 20 listopada 1918 r. Wybrano na nim 20 delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Wśród 17 osób nie było jednak nikogo pochodzącego z obecnych miejscowości gminy Wejherowo.

Aby przeciwdziałać grabieżom, spekulacjom, kłusownictwu w lasach państwowych Polska Rada Ludowa w porozumieniu z władzą pruską powołała straż ludową. Składała się ona głównie z byłych żołnierzy, wielu z nich rekrutowało się z okolicznych wiosek wejherowskich. Ponieważ ostateczną decyzję o powołaniu straży ludowej podjęły władze powiatu, one też zapewniły stałe wynagrodzenie dla jej członków.

Najniższe ogniwo Powiatowej Rady Ludowej stanowiły lokalne rady ludowe określane też jako gminne i parafialne.

27 grudnia 1918 r. w Poznaniu wybuchło powstanie, które objęło swym zasięgiem całą Wielkopolskę. Echo tych walk docierały również na Pomorze. Gdy w Poznańskim trwały walki, w Paryżu 18 stycznia 1919 r. rozpoczęły się obrady konferencji pokojowej. Jeszcze w styczniu 1919 r. Roman Dmowski przedstawił polskie żądania. Domagano się m.in. Poznańskiego i Pomorza Gdańskiego - bez ziemczonych powiatów wałeckiego i człuchowskiego. Żądano powiatów lęborskiego, bytowskiego i części słupskiego, wchodzących w skład regencji koszalińskiej. W imieniu ludności Pomorza Nadwiślańskiego wysłano do Paryża dwie delegacje. W skład jednej z nich wchodził dwaj działacze z Kaszub: Antoni Abraham ze Zdrady i Tomasz Rogala z Kościerzyny. Na miejscu zaś sytuacja była niespokojna. Władze niemieckie podejrzewały ludność polską o działalność spiskową i reagowały na każdy donos.

Traktat pokojowy z Niemcami podpisano 28 czerwca 1919 r. W skład państwa polskiego w całości weszły powiaty: pucki, starogardzki, brodnicki, chełmiński, grudziądzki, lubawski, świecki, toruński, tucholski

i wąbrzeski, a niemal w całości: kartuski, kościerski, wejherowski i chojnicki. W tym też czasie ustawiono pierwszy słup graniczny między Niemcami a Polską. Na mocy postanowień traktatu pokojowego w Wersalu z czerwca 1919 r. przyznano Polsce 150-kilometrowy pas morskiego wybrzeża. Na ostateczne przyłączenie do Polski trzeba było czekać jeszcze do 1920 r.

1 sierpnia 1919 roku polski Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę powołującą do życia Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej oraz dwa województwa: poznańskie i pomorskie. W skład województwa pomorskiego weszła odzyskana przez Polskę część prowincji Prusy Zachodnie, a także część prowincji Prusy Wschodnie z Działdowem. 17 października 1919 r. Stefan Łaszewski został wojewodą pomorskim i w tym samym dniu przystąpiono w Toruniu do organizowania Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego.

We wrześniu 1919 r. przy landracie wejherowskim powołano polskiego pełnomocnika w osobie Stefana Dąbrowskiego. Jego zadaniem było przygotowanie nowej kadry urzędniczej w mieście i powiecie. W tym czasie w szkole trwało jeszcze nauczanie w języku niemieckim. Więzy z Niemcami zostały ostatecznie zerwane w dniu 10 lutego 1920 r. Tego dnia generał Józef Haller wraz z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim oraz nową administracją Województwa Pomorskiego przybył do Pucka, gdzie dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem. W czasie Mszy św. w puckim kościele ks. Józef Wrycza w kazaniu podkreślił jak wiele Polska zawdzięcza Kaszubom. Byli oni fundamentem trwania, ochrony morza i jego brzegów dla przyszłej Polski. 11 lutego 1920 r. generał Józef Haller przybył do Wielkiej Wsi, gdzie odbył rejs kutrem po Bałtyku. Jeden z jego oficerów - ppłk Henryk Bagiński postanowił kupić tu 20 ha ziemi, nadając nowej osadzie nazwę Hallerowo.

ks. *Leszek Jażdżewski*

Z cyklu: „- Psychologia na co dzień”

Rekolekcje MALŻEŃSKIE - W KRYZYSIE MĘSKOŚCI

Paradoks dzisiejszych czasów polega na tym, że media promują wizerunek mężczyzny silnego, sprawnego i przystojnego, zapominając jednocześnie, czym w ogóle jest męskość.

Kilkanaście lat temu w polskich kinach zaczął gościć film pt. „Zatańcz ze mną”. Główny wątek tej produkcji dotyczył lekcji tańca, na które zdecydował się - powoli nudzący się życiem - prawnik w średnim wieku (w jego postać wcielił się Richard Gere). Spotkał on inspirującą, atrakcyjną, dużo młodszą tancerkę, którą grała Jennifer Lopez. Zapewne wiele osób, oglądając film, spodziewało się, iż jego finałem będzie romans tych dwojga. Producenci zaproponowali jednak widzom zupełnie inne rozwiązanie. Nagle w jednej z końcowych scen widzimy bohatera, który w smokingu i z różą w ręku zaprasza do tańca... swoją żonę. Ten hollywoodzki obraz stanowić może bardzo ciekawe studium. Z jednej strony pokazuje, jak łatwo mężczyźni potrafią zapomnieć o swoich podstawowych obietnicach, o kluczowych sprawach, do których się zobowiązali. Widać również, jak łatwo im wejść na drogę zauroczenia inną osobą. Z drugiej strony jednak to wierność przedstawiono jako doświadczenie najbardziej atrakcyjne. Być może zatem nie jest prawdą teza, zgodnie z którą doświadczamy dzisiaj kryzysu męskości?

Niestety obserwując rzeczywistość bez trudu dostrzec można teoretycznie dojrzałych panów zachowujących się jak dzieci. Doktor Wanda Półtawska wielokrotnie, zarówno w książkach dla rodziców, jak i konferencjach dla młodzieży zwracała uwagę na postać niedojrzałego mężczyzny. Diagnozuje ona go jako kogoś, kto wiecznie próbuje, kto zapomniawszy słowa odpowiedzialność, kto nie wie, czym jest prawdziwe i szczerze zaangażowanie. Podobne

spostrzeżenie jest w wielu wypadkach bliskie prawdzie. W książce „Uczcie się kochać” wspomniana autorka podkreśla, że to mężczyzna jest strażnikiem rodziny, to on ma ją chronić. Jej zdaniem, lekarstwem na kryzys męskości jest kształtowanie od najmłodszych lat u chłopców nie tylko szacunku do kobiety, ale również świadomości słowa „zobowiązanie” i wartości słowa „wierność”. W



innym wypadku wychowanie oparte będzie na budowaniu niedojrzałej osobowości skupionej na sobie, która zna głównie zwrot: „Ja chcę mieć!”. Zdaniem Półtawskiej warto zastosować metodę, promowaną jeszcze przez kard. Karola Wojtyłę. Jego zdaniem, mężczyzna to ktoś, kto czasem musi „sam złapać się za twarz”. Co to jednak oznacza? Bez trudu dzisiaj możemy odpowiedzieć na to pytanie. Wystarczy przejechać się ulicami większego miasta. Równie łatwo dostrzec to w sieci oraz w kolejnych produkcjach filmowych. Współczesna kultura opiera się na erotyzmie. Jej cechą przewodnią zaczyna być odsłanianie własnej intymności oraz zapraszanie do swojego prywatnego świata innych. To dlatego mężczyznom pornografia zaczyna się jawić jako jedno z najmniej niebezpiecznych zagrożeń. Po pierwsze, wielu uważa, iż nie ma społecznego problemu erotyzacji życia publicznego. Po

drugie, przez wiele lat w mediach oraz w trakcie kolejnych sesji seksuologicznych wpajano małżeństwu, że oglądanie filmów pornograficznych jest czymś rozwojowym i pozytywnym. Dzisiaj coraz więcej osób, coraz głośniejsze zaznacza, że podobne obrazy niejako wpisują się w pamięć mężczyzny. Z kolei w kobiecie narastają pytania: „Kogo on kocha? Z kim chce być blisko? Czy jestem dla niego równie ładna?”. Stąd tak ważna jest samokontrola u mężczyzn.

„Wzięcie za twarz” to jednak także podjęcie walki, o moją rodzinę. Walki, która jest możliwa dopiero wówczas, gdy uświadomię sobie, jak cennym darem jest rodzina oraz gdy zwrócę uwagę, że najmocniejszy jestem wtedy, gdy mówię sobie samemu: „Nie”.

Niestety, obserwując rzeczywistość bez trudu dostrzec można teoretycznie dojrzałych panów zachowujących się jak dzieci.

Błażej Kmieciak-doktor socjologii, pedagog specjalny i bioetyk, wykładowca akademicki i publicysta, ekspert Instytutu Ordo Iuris.

Nadzieja

Dotykam Cię, Jezu,
miłością cichą,
jak westchnienie serca
zranionego przez wzgardę,
miłością bolesną,
jak oczekiwanie
na ciepłe spojrzenie,
którego próżno wyglądają
zmęczone oczy,
ale przez gąszcz cierpienia
przedziera się już do Ciebie
moje nieśmiałe,
ledwie słyszalne „fiat” ...

Maria Tokarska

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21





O ZWYCIĘSTWIE BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO POD GŁOGOWEM I WROCŁAWIEM

Był rok 1109. Lato wówczas stało upalne nad polami, chłopci do żniw się szykowali. Nie żniwa jednak Polakom w głowie wtedy były, ale walka z niemieckim cesarzem Henrykiem V, który to ziemie polskie najechał i prawowitemu władcy polskiemu Bolesławowi Krzywoustemu chciał odebrać.

Podszedł więc Henryk pod miasto Bytom, a tu mieszczanie bramy zaryglowali, most zwodzony podnieśli i sami z kuszami i mieczami na murach stanęli. Bolesław tymczasem z Pomorza nadciągnął, ale do bitwy nie przystępował, przejąc łatwiejszych na Odrze pilnował i zasadzki na niemieckie wojska czynił w lasach głębokich.

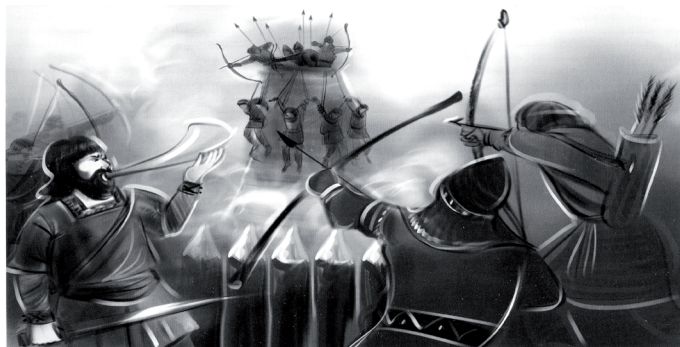
Ale cesarz niemiecki bardzo Polaków nie lubił i postanowienie podjął, że z Bolesławem zwycięży. Przepłynął on z wojskiem swoim Odrę i znalazł się pod miastem Głogów.

Głogowianie bronili się dzielnie. Postanowili jednak poprosić Niemców o kilkudniowy rozejm, aby swoich posłańców do Krzywoustego posłać i o pomoc i radę go poprosić. Pojechali tam stary Zbysław i Szymko, którzy to w radzie miasta zasiadali, aby władcy o sytuacji miasta powiedzieć.

Król przyjął ich uprzejmie, a wysłuchał opowieści o tym, jak to Niemcy podgrodzie zniszczyli, jeńców wzięli i w sprawie rozejmu się targowali. Musieli głogowianie zakładników im dać, na czas rozejmu, a oni niezależnie od Bolesława decyzji mieli ich po dniach pięciu puścić wolno. Zakładnikami zaś byli synowie głogowskich mieszczan, w tym Dobromira, samego dowódcy załogi, która broniła miasto.



Bolesław Krzywousty



- Nie ufajcie Henrykowi - powiedział Krzywousty. - Chytry on jest i bezlitosny. Nie poddawajcie się i grodu pilnujcie. A jakby się kto poddał, ja sam srogo go ukarzę.

Wrócili posłowie do Głogowa i wolę Bolesława przekazali. Tak, więc mieszczanie szykować się zaczęli do obrony miasta. Jednak najpierw zakładników swoich zażądali. Niemcy długo zwlekali z odpowiedzią, aż pewnego ranka głogowianie zobaczyli potężne maszyny oblężnicze wokół murów miasta, a na nich... przywiązanych swoich zakładników.

Przelękli się mieszkańcy Głogowa. No, bo jakże strzelać do własnych dzieci? Ale miasta oddać nie chcieli i wroga do Polski wpuścić nie zamierzali. Młodzi chłopcy przywiązani do machin nie byli przestraszeni. - Strzelajcie! - wołali. - Nam śmierć miłsza niż niemiecka niewola!

Poczęli więc głogowscy wojowie kusze i luki na własnych synów kierować. Zdziwili się Niemcy okropnie. Myśleli bowiem, że Polacy nie odważą się ręki na własne dzieci podnieść. Na nic się zdał podstęp cesarza Henryka V. Głogowianie obronili miasto. Henryk odstąpił od jego bram i udał się ze swoją armią pod Wrocław. A tam już czekał na niego Bolesław Krzywousty ze swoim wojskiem. Na polach pod Wrocławiem rozegrała się wielka bitwa.

A tyłu niemieckich rycerzy tam poginęło, że psy ich ciała rozciągały po okolicy. Dlatego ta dzielnica Wrocławia nazywa się Psie Pole. Tam to książę Bolesław wielkie odniósł zwycięstwo. O nim nawet niemieccy wojowie pieśni śpiewali:



*Bolesławie, Bolesławie, ty przesławny książę panie,
Ziemi swojej umiesz bronić wprost niezmordowanie!
Sam nie sypiasz i nam także snu nie dasz ni chwili,
Ani we dnie, ani w nocy, ni w rannej godzinie!*

Elżbieta Śnieżkowska-Bielak

ZADANIE NR 1

Kim byli zakładnicy polscy oddani Niemcom?

- A. Starcami
- B. Sługami mieszczan
- C. Dziećmi mieszczan

ZADANIE NR 2

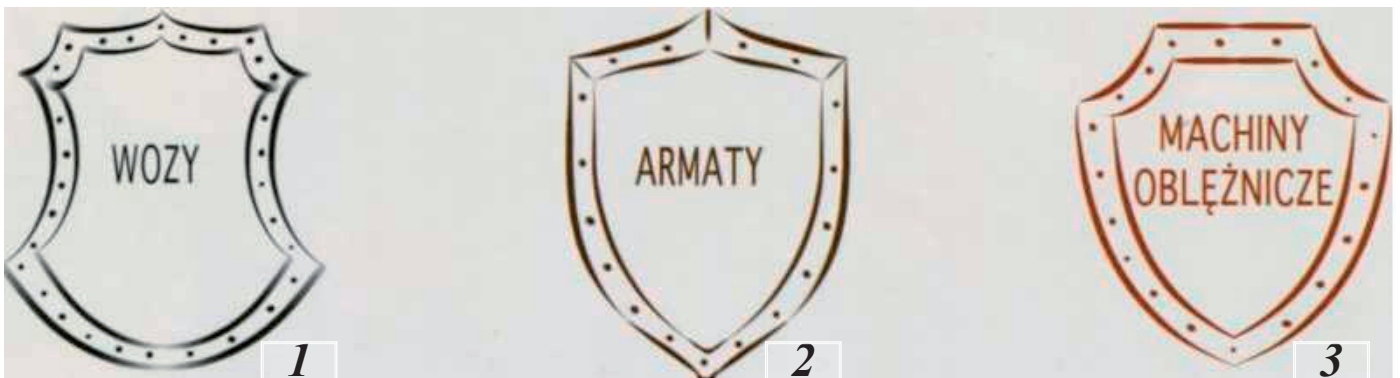
Po co głogowianie wysłali posłów do króla?

- A. Żeby ich ratował
- B. Żeby im doradził
- C. Żeby wyruszył na Niemców

ZADANIE NR 3

Jakie urządzenia przyprowadzili Niemcy pod mury Głogowa?

Podaj numer tarczy z właściwą odpowiedzią:



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca. Redaguje: Natalia Rychlińska

„Duch, który umacnia miłość”

Niekończące się wybory *kapłańskiej*

Wiele dzisiaj mówi się o konieczności wybierania, szczególnie w wymiarze politycznym, ale tak naprawdę, każdy dzień stawia przed nami alternatywne ścieżki, byśmy określili kierunek, w którym postanowiliśmy pójść dalej.

Niedawno usłyszałem życiową maksymę, że wystarczy wziąć Dziesięć Przykazań na plecy i można śmiało iść przez życie. To najpewniejsza busola umożliwiająca dokonywanie właściwych wyborów.

Jakież to proste i jak prawdziwe... Ta mądrość ludowa, z pewnością rozświetlona została Mądrością Ducha Świętego, który w sercach otwartych na Boga pomaga odnaleźć sens Jego nauki. Dlatego ci, którzy nie odrzucają Ducha Świętego nie mają wątpliwości co do oceny wartości ludzkiego życia, porządku w układach rodzinnych czy nazwania rzeczy niezgodnych z Dekalogiem grzechem. Zastanawia zatem fakt, że coraz częściej na temat Kościoła katolickiego i Praw, których jest depozytariuszem, wypowiadają się ludzie, którzy niewiele mają z nim wspólnego. Oczywiście przecież jest to, że zło należy nazywać złem, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Mogliśmy tego doświadczyć m.in. w dniu 27 września tego roku, kiedy w mediach mogliśmy wysłuchać przeprosin ze strony hierarchów Kościoła, za przewinienia jakich dopuściły się osoby duchowne wobec nieletnich. W ślad za tymi działaniami szły określone konsekwencje podjęte w stosunku do winnych. Wszystko zgodnie z Przykazaniami...

Natomiast gorszącym jest fakt, kiedy pod płaszczykiem przedsięwzięć kulturalnych dochodzi do ataku na Kościół. Jednym z takich działań była produkcja filmu „Kler”, którego impet skierowany w stronę kapłanów jest aż nadto czytelny. Dlatego też członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy po wejściu na ekrany tego filmu wystosowali apel, którego treść zamieszczamy poniżej, a wnioski niech każdy sam wciągnie.

Apel w obronie godności służby

Na tyle mamy wiedzę, mimo fałszowania historii, że wiemy doskonale, jak działają wrogie Polakom środowiska. Niezależnie, czy są to wrogowie zewnętrzni: zaborcy, okupanci, najeźdźcy, czy wewnętrzni: ludzie z poczuciem misji stworzenia nowego, wspaniałego świata bez narodów, bez wartości, wszyscy oni mają świadomość, że siłą naszego narodu jest wiara. Skoro nie udało się wmówić nam, że Pana Boga nie ma, trzeba nam zohydzić tych, którzy nas do Niego prowadzą. Bez których nie będziemy w stanie w pełni korzystać z Bożego Miłosierdzia. Ludzie ci posługują się różnymi metodami. Dziś orężem w tej walce jest też kultura. Zbyt wiele niestety jest przykładów ohydnej, profanującej sacrum sztuki, by je tu wyliczać. Najnowszym jest film reżysera Wojciecha Smarzowskiego pt. „Kler”.

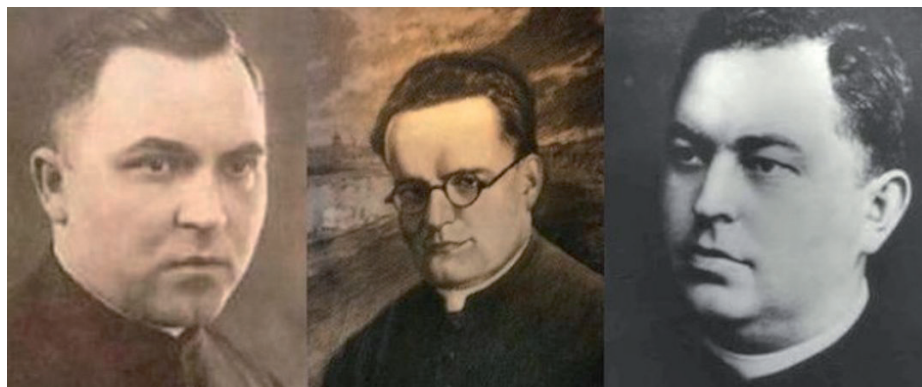
Nie dajmy sobie wmówić, że pow-

się kojarzy, można drwić bez żadnych hamulców. Robią to ludzie z tytułami naukowymi i bez nich. Politycy, gwiazdy kina i estrady, celebryci i tzw. przeciętni Polacy. Bezkarne, bezrefleksyjnie, bezwzględnie.

Dziś Polacy stają przed kolejną próbą wierności. Wierności spuściźnie św. Jana Pawła II, bł. ks. Popiełuszki i sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Największych synów współczesnego polskiego Kościoła. Ludzi, którzy nie wahali się świadczyć Pana Boga i patriotyzmu, w czasach najtrudniejszych. Im zawdzięczamy to, że wciąż jesteśmy Polakami i katolikami.

Naszym dziś obowiązkiem jest w imię ich pamięci świadczyć wierność polskiemu Kościołowi i polskim Kapłanom.

Z pełną świadomością obecności zła zarówno wśród ludzi świeckich, jak duchownych, nie możemy jednak pozwolić na rozliczanie tych ostatnich przez ludzi, którzy przez



Gdańscy księża męczennicy: Franciszek Rogaczewski, Marian Gorecki, i Bronisław Komorowski.

stało dla dobra polskiego Kościoła, jak tłumaczy Krzysztof Zanussi. Nie jest też żadną odpowiedzią na nurtujące nas pytania. Gdyby taki był zamiysł twórców – od scenarzysty, przez reżysera do aktorów – stworzyliby obraz pokazujący prawdziwy problem współczesnej Europy – jej islamizację. Tylko - tego typu temat nie jest ani politycznie poprawny, ani dochodowy, a co chyba najważniejsze, wyznawcy islamu, to nie chrześcijanie. Szydzenie z tej religii może drogo kosztować.

Z katolików, zwłaszcza polskich oraz wszystkiego, co z katolicyzmem

ostatnie lata używają swych nazwisk dla ochrony swego kolegi z branży, któremu sądownie udowodniono czyny niegodne.

Inną, równie skandaliczną sprawą jest sfinansowanie tego wyjątkowo obrzydliwego obrazu kwotą 3,5 miliona złotych ze środków

Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, czyli pieniędzy wypracowanych przez Polaków. Czy ktoś ich pytał, czy chcą wesprzeć antyklerykalny, antykatolicki i antypolski de facto film?

Każdy z nas potrzebuje czasem refleksji na sobą i otaczającą nas

codziennością. Dziś jest właśnie taki czas, dla wszystkich, którzy przyjęli sakramenty włączające ich we wspólnotę Kościoła.

Sama refleksja jednak już nie wystarczy. Potrzeba wyraźnej deklaracji: czy jestem w Kościele, czy poza nim!

Wszyscy, którym sprawa Ojczyzny leży na sercu, którzy kochają Pana Boga i Polskę, muszą dziś jasno i wyraźnie powiedzieć „nie” niszczeniu naszych narodowych wartości.

Apelujemy do ludzi sumienia, wszystkich, którzy każdej niedzieli wyznają publicznie swoją wiarę: zbojkotujmy ten upokarzający katolików film. Brońmy naszych kapłanów przed odzieraniem ich z godności, poniewieraniem wartości ich posługi.

Piętnując zło, niezależnie od kogoś, kto je popełnia brońmy godności osób, które wypełniają wiernie kapłańską posługę.

Nie poszerzajmy ciemności zła, poprzez wspieranie kont producentów i dystrybutorów tego skandalicznego obrazu.

Podpisali członkowie Zarządu Głównego KSD

Niech zatem Duch Święty oświeci nasze serca i umysły, bo już sam wybór należy do nas...

Bogusław Olszonowicz

Przekazanie relikwii

W 2016 r. przebywał na urlopie w naszej parafii ks. Ludovid Luigi Gabriś ze Słowacji, żywo zainteresowany naszą świątynią. Ucieszył się bardzo, kiedy podczas zwiedzania kościoła, na jednym z witraży zobaczył postać św. Melchiora Grodzieckiego, polskiego jezuitę, którego Jan Paweł II kanonizował w 1995 roku w Koszycach na Słowacji.

Po dwóch latach ks. Ludovid przybył ponownie do nas przekazując dla naszej świątyni relikwie św. Melchiora wraz ze stosownym dokumentem, które przekazał naszej parafii.



KURIA METROPOLITALNA GDAŃSKA
ul. Biskupa Edmunda Nowickiego 1
80-330 Gdańsk Oliwa
tel. (58) 552-00-51; fax. (58) 552-27-75
e-mail: kuria@diecezja.gda.pl



INFORMACJA

Katolicki Telefon Zaufania!

Od 10 września br. rozpoczyna działalność Katolicki Telefon Zaufania. Będzie czynny od poniedziałku do soboty w godzinach od 17.00 do 21.00.

Numer telefonu: 58 380 21 41

Więcej informacji na stronie internetowej:
www.telefon-zaufania.pl



Dane kontaktowe:
medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

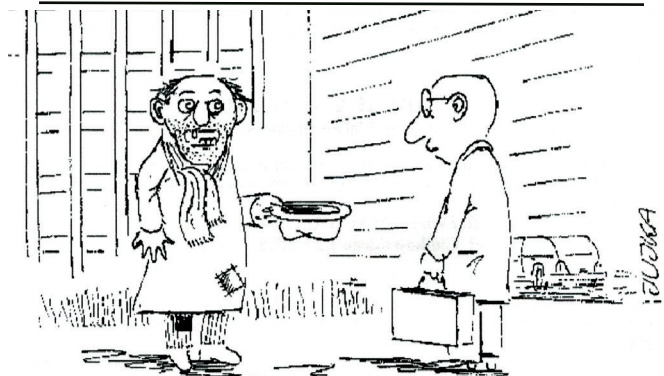
Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

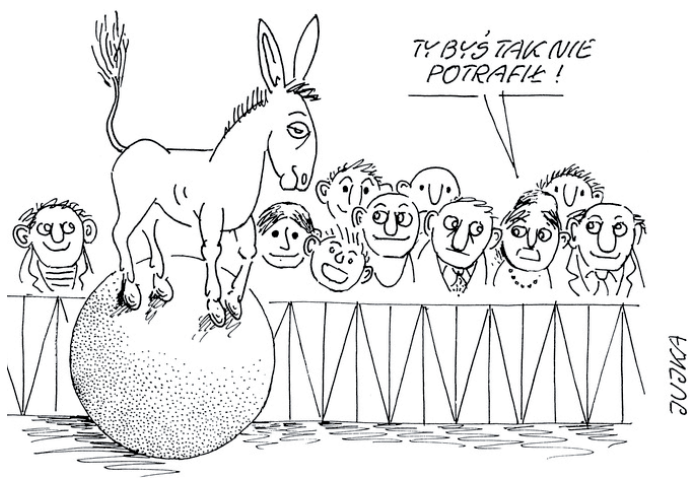
Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.
Polub nas na Facebooku!
facebook.com/medicus.opieka



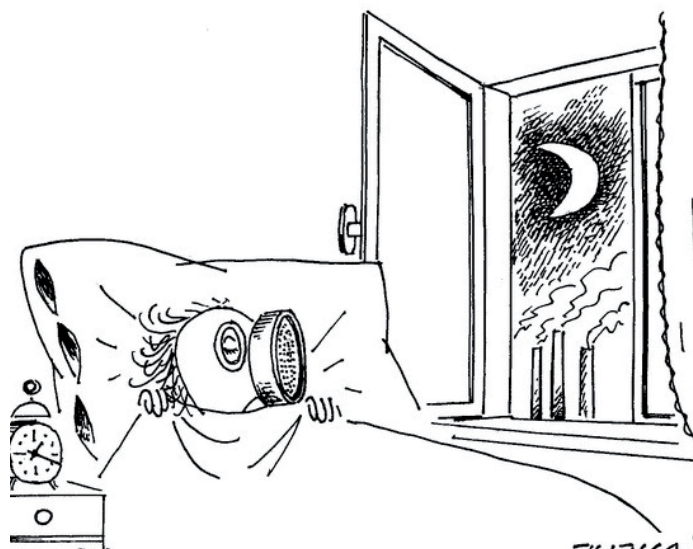
Ty wiesz jak to by ładnie wyglądało w telewizji!...



MARZY MI SIĘ ZOSTAĆ NAJBOGATYSZYM ZEBRAKIEM ŚWIATA



TY BYŚ TAK NIE POTRAFIŁ!



Daj mi, Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR –

Obłoki dla aniołów.

Opat Ferdynand lubił wino frankońskie i dobre cygaro. Pewnej niedzieli – przybyło wielu gości – palił znowu swoje długie cygaro, kiedy weszły, uchodzące za szczególnie pobożne, dewotki.

Pierwsza już szepce drugiej do ucha: - „Pomyślałabyś, że opat pali?”

Opat usłyszał to, ale ze spokojem palił dalej i powiedział: „Tam, gdzie są anioły, nie może zabraknąć i obłoków!”

* * * * *

Brat Bartłomiej jedzie rozklekotanym volkswagenem. Sprawa jest bardzo pilna, więc zakonnik mocniej naciska na pedał gazu i jedzie szybciej niż jest to dozwolone; zatrzymuje go policja.

Komisarz zwraca mu uwagę: - „Sfotografowaliśmy brata, gdy przekroczył brat dozwoloną prędkość!”

„Och – odparł zakonnik sucho i bez cienia ironii w głosie. Bardzo dziękuję. Jeżeli zdjęcia wyjdą dobrze, proszę mi przesłać kilka odbitek!”

* * * * *

Podejrzana toaleta.

W żeńskim klasztorze rozlega się głośny krzyk: - „Jakiś mężczyzna się u nas ukrył!”

Przełożona natychmiast zarządza przeszukanie domu. Siostry pośpiesznie zaglądają do każdej celi, biegają od piwnicy po strych, ale nikogo nie znajdują. Wreszcie przełożona zbiera siostry w refektarzu i próbuje się dowiedzieć, kto pierwszy widział owego mężczyznę.

Z wahaniem zgłasza się starsza zakonnica i wyjaśnia: *Bo na trzecim piętrze w toalecie deska klozetu była podniesiona!*

* * * * *

Modlitwa wieczorna

Boże, dziękuję Ci za: bałagan, który muszę posprzątać po spotkaniu, bo to oznacza, że mam przyjaciół; podatki, które muszę zapłacić, ponieważ to oznacza, że jestem zatrudniona; trawnik, który muszę skosić; okna, które trzeba umyć, bo to oznacza, że mam dom; ubranie, które jest troszeczkę za ciasne, ponieważ to oznacza, że mam co jeść; cień, który patrzy, że pracuję, bo to oznacza, że jestem na słońcu; ciągle narzekanie na rząd, ponieważ to oznacza, że mamy wolność słowa; duży rachunek za ogrzewanie, bo to oznacza, że jest mi ciepło; panią, która siedzi za mną w kościele i drażni swoim śpiewem, ponieważ to oznacza, że słyszę; stopy rzeczy do prania i prasowania, bo to oznacza, że moi ukochani są blisko; budzik, który odzywa się każdego ranka, ponieważ to oznacza, że żyję; zmęczenie i obolałe mięśnie pod koniec dnia, bo to oznacza, że byłam aktywna.

Opracowała: Wiesława Bębenek

cd. FOTOREPORTAŻ Katedra św. Mikołaja w Elblągu

W bocznych kaplicach Katedry Elbląskiej podziwiać możemy późnogotyckie ołtarze przeniesione z innych kościołów Elbląga.



Widok na prezbiterium



Ołtarz cechu Słodowników - Maryja ze świętymi Katarzyną i Barbarą.



Główny ołtarz kościoła poddominikańskiego pw. NMP.



Neogotycki ołtarz ze sceną Ukrzyżowania, wykonany dla nieistniejącego kościoła w Kadynach na zamówienie cesarza Wilhelma II.



Barokowy ołtarz N. B. Nieustającej pomocy - I połowa XVIII w.



Tak zwana ścieżka kościelna, było to wąskie przejście między kamienicami, łączące trzy kościoły – św. Ducha, św. Mikołaja i kościół dominikanów.

Ołtarz
ufun

K
w
ph
St
Z



**Parafia
Opactwa Bożego**

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci _ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

**W miesiącu wrześniu 2018 r. do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ☩ Noel Pawlukowski,
- ☩ Emilia Krystyna Domagała,
- ☩ Grzegorz Ambroziak,
- ☩ Borys Bucior,
- ☩ Zuza Kijaczko,
- ☩ Antonina Małgorzata Kwiecień,
- ☩ Gracjan Henryk Kozłowski,
- ☩ Maria Mirosława Kozłowska,
- ☩ Pola Rozalia Paździor,
- ☩ Łucja Laura Benedict Kleszczewska,
- ☩ Tomasz Simon Ostrowski.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✝ Zbigniew Surowiec lat 67,
- ✝ Anna Borowska lat 68,
- ✝ Mirosław Zybek lat 83,
- ✝ Elżbieta Walkusz lat 97,
- ✝ Ewa Bazela lat 61,
- ✝ Barbara Kuczyk lat 70,
- ✝ Wanda Marszałkowska lat 95.



Październik 2018 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo różańcowe w tygodniu o godz. 18.00, niedziela godz. 18.30.

Dzieci zapraszamy na różaniec: poniedziałek i piątek godz. 17.00

Młodzież modli się na różańcu w piątek godz. 17.00.

14 października XVIII DZIEŃ PAPIESKI „Promieniowanie Ojcostwa”

W Ośrodku Papieskim wystawa „BYŁEM Z WAMI”

Kaplica św. Jana Pawła II – Adoracja Najśw. Sakramentu godz. 7.00 do 21.00

Godz. 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia

Godz. 18.30 Różaniec

Godz. 21.00 Apel Papieski

16 października 40 rocznica wyboru na Stolicę Piotrową Kard. Karola Wojtyły.

Godz. 21.00 Apel Papieski.

22 października – wspomnienie św. Jana Pawła II. Msze św. w kaplicy z ucałowaniem relikwii o godz. 6.30, 7.30.

Koronka do Bożego Miłosierdzia godz. 15.00.

Apel Papieski godz. 21.00.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moxa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.